

w zalanej piwnicy utonął stolarz Grabianowski. lat 46, który usiłował wydobyć z niej wartościowe przedmioty i narzędzia. Zwłok do północy nie wylowiono

Poważnie dotknięte zostały różne miejscowości Bógucin, Janikowo, Wierzenia i przedmieście Poznania Główna. Wszystkie te miejscowości znalazły się pod wodą i przedstawiły olbrzymie jeziore. Straty są ogromne.

Z Brazylii

— Interwentorem w Stanie Rio został zamianowany generał João de Deus Menna Barreto.

— Policja Sanpaulowska zamknęła stację radiową „Radio Educadora Paulista” w S. Paulo.

— Dr. Juliusz Szymański był marszałek Senatu Polskiego złożył wizytę prezydentowi Brazylii Dr. Getulio Vargasowi.

— Prezydent Dr. Getulio Vargas otrzymał w podarunku od papieża Piusa XI. cały komplet monet wybitych w rocznicę uznania państwa papieskiego.

— Tymczasowy rząd postanawia, że od 1-go czerwca do 31-go sierpnia godziny pracy w urzędach federalnych będą od 11 do 17 godz.

KURYTYBA

WYJAZD P. PROF. S. MACISZEWSKIEGO.

P. prof. Seweryn Maciszewski naczelny instruktor udaje się do Polski; z Kurytyby wyjeżdża p. prof. Maciszewski w przyczółku srodę.

P. prof. Maciszewskiego zastępował będzie na pewien czas p. prof. Konstanty Lech, który w tych dniach powraca na swe stanowisko do Kurytyby.

POLICJA UJĘŁA DWÓCH ARESZTANTÓW.

Delegat p. José Elias na oczekanie policji z Rio Branco zdołał ująć w miejscowości São Sebastião w municyplum Assunguy de Oima dwóch więźniów: José Pedro Maciel da Luz i



Ubiegłej soboty w kościele Polskim Św. Stanisława w Kurytybie, Ks. proboszcz St. Trzebiatowski pobłogosławił z wążek małżonkowie a ki między P. HELENA OLDAKOWSKĄ córką s. p. Józefa i Emilii Oldakowskich znaną i poważaną rodziną polską w Kurytybie a p. JANEM SKALSKIM dyplomowanym dentystą Uniwersytetu Parańskiego, synem poważanej rodziny, Maroia i Anieli Skalskich w São Mateusz. Świadcami ślubu byli: Dr. Zygmunt Gradowski, sędzia w Sero Azul i p. Józef Domański z Kurytyby.

W czasie Mszy św. odprawionej na intencję nowożeńców i podczas obrządku ślubnego śpiewał chór Św. Stanisława, którego pani, młoda była współorganizatorką, stała członkinią a nawet przez pewien czas dyrygentką.

Godz. weselne odbyły się w gronie krewnych, znajomych u państwa Gradowskich.

Młodej Parze Redakcja „Ludu” składa z okazji zawarcia związku małżeńskiego szczerze życzenia.

Ernesto da Silva Castro, który w dniu 17-ym bieżącego miesiąca uciekł z głównego więzienia z Kurytyby.

OFIARY NA PATRONAT złożyły w dalszym ciągu następujące osoby: 1) Dr. Urbanowa 10\$000 2) p. Sieciechowiczowa 5\$000 3) Parafia Marechal Mallet za staraniem Ks. Piaseckiego i p. Michała Wieliczko: 90 kg. pszenicy i 160 kg. fiżonu 4) Parafia Thomas Coelho za staraniem Ks. Bayera i p. Gembarowski: Joraś — 20 ltr. kartofli, Filipiak 20 ltr. fiżonu, Goffried 20 ltr. kartofli, Przetak 20 ltr. kartofli, Zawiliński 20 ltr. kartofli, Gaulak i worek słodkich batatów, nazwisko nieczytelne pół worka batatów, Głiożyński 30 ltr. fiżonu.

Telegramy

— Gabinet ministrów pod przewodnictwem pułkownika

Walerego Sławka podał się do dymisji; prezydent prof. Mościński przyjął dymisję. Ustąpienie pułkownika Sławka miało nastąpić na skutek wysunięcia p. Sławka na przywódcę bloku rządowego. W kołach politycznych chodzą pogłoski, że dymisja całego gabinetu ministrów nastąpiła w związku z powrotem Marszałka Piłsudskiego z wycieczki na wysep Maderze.

Rząd Polski zawarł umowę celną z Indjami Wschodnimi.

— W Rzymie został rostrzelany anarchista Schirru, za usiłowanie dokonania zamachu na życie Mussoliniego.

— W stolicy Hiszpanji, Madrycie w czasie rozruchów robotniczych zostało zabitych i poranionych wiele osób; policja dokonała licznych aresztowań.

— Rząd Urugwaju postanowił zamienić pola wojskowe na kolonie rolnicze.

— Francja obchodzi uro-

czyście 500-lecie śmierci narodowej bohaterki św. Joanny d'Arc.

— W Niemczech w miejscowości Essen bezrobotni urządzili demonstracje w czasie której pomybiali wiele okien i uszkodzili domów, a następnie stoczyli walkę z policją, która ich usiłowała rozprędzić.

— W Rumunii nagłe burze deszczowe spowodowały wylewy rzek.

Dziewczynka mucha wchodzi na kominy fabryczne i wieże kościelne

Zadziwiająco zwinnością i zimną krwią wyróżnia się panna Różyczka Gregery, 14-letnia uczennica szkoły żeńskiej w Exteę w Anglii.

Panią wchodzi na kominy fabryczne, siada na szczycie, wlewając swobodnie chusteczką tiumom ciekawych. Z powodu tych wybrków w których pogarda śmierci równa jest największym łamańcom, jakie kiedykolwiek oglądano w oyrkach dziewczynka jest w ostrym konflikcie z rodzicami. Z tego powodu wycieczki na kominy fabryczne odbywa ukradkiem.

Ostatni jej wycieczyn w dziedzinie osobliwego sporu miał miejsce w ubiegłym tygodniu. Panię ujrano nagle pewnego ranka pełzającą po wysokiej wieży kościoła Panny Marji. Przed kościołem zebrał się tłum. Nie wiedziano co robić, aż wreszcie „mucha” sama zesza z wysokiej wieży.

KOMUNIKAT Biura Centralnego Związku Polaków Nr. 1-szy.

— Kursy Wieczorowe, zorganizowane w Kurytybie przez Wydział Młodzieży, odbywają się regularnie w Kolegium im. Sienkiewicza przy ul. Ebbano Pereira 502, w każdy wtorek i sobotę o godz. od 7 m. 30 do 9 m. 40 wieczorem. Nauka bezpłatna. Zapisy otwarte w dalszym ciągu.

— Akcesorja i Przybory Teatralne, zamawiane z prowincji w Sekcji Teatralnej C. Z. P. będą wysłane tylko wówczas, o ile za mawiający nadeśle potrzebne na zakup pieniądze. W innym wypadku zamówienia nie będą załatwiane.

— Godziny Urzędowe w C. Z. P.: Kierownik Biura urzęduje od 8 do 12 i od 13 do 17-iej godz. Wydział Rolny — od 8 m. 30 do 12 i od 13 do 16-iej. Sekretariat Wydziału Oświatowego — od 9 do 12 i od 13 do 16-iej. Kierownik Sekcji Teatralnej — od 9 do 11 i od 15 do 17-iej.

— Statut C. Z. P. z poprawkami przyjętymi na Sejmiku zostanie wkrótce rozesłany wszystkim Towarzystwom.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ w Orleansie

700-lecie patrona parafii św. Antoniego Padewskiego. W sobotę, dnia 13-go czerwca odbędzie się uroczysta Msza św. pod gołem niebem.

Po nabożeństwie smaczne szuskasko, następnie Leilão, zabawy i moc niespodzianek.

Dochód przeznaczony będzie na dokończenie kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Antoniego. Komitet Budowy prosi ochotnych o nadsyłanie darów na leilão Komitet.

Komunikat

Poszukiwani są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, względnie znajomych, następujące osoby:

- 1) Czajkowski Antoni z matką WIKTORJĄ z domu CISE, którzy do Brazylii przyjechali przed 30-tu laty.
 - 2) Ferszko Adam pochodzący z Łucka, który przyjechał do Brazylii w 1909 roku i zamieszkiwał w mieście Wiktorji (San Espirito Santo), gdzie posiadał zakład fotograficzny.
 - 3) Gluce August, do Brazylii przyjechał w 1908 roku.
 - 4) Londoh Abram, który przyjechał do Rio de Janeiro w 1919 roku.
 - 5) Mirko Piotr, rodem z woj. Krakowskiego, pow. Chrozanowskiego, wyjechał do Brazylii przed 26 laty na koszt Rządu brazylijskiego.
 - 6) Sołodka Marja poszukuje brata swego JAKOBA GUSTAWA, urodzonego w 1858 roku w Wierzbianach, pow. Jaworów, który w latach 1912—1913 wyjechał do Brazylii.
 - 7) Wójcik Edmund, pochodzący z osady Anapol, woj. Lubelskiego, który wyjechał z kraju w 1929 roku.
- Poszukiwani i każdy, kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro.
- Kierownik Wydziału Konsularnego Michał Ozarnota Bojarski

Co pisze Kalasanty Włoczykij o swej podróży na Sejmik

(Dokończenie)

Zjawia się nawet delegacja bezrobotnych robotników polskich, domagająca się natychmiastowej pomocy pod wszelką postacią, i to w takim tonie, że odnosiło się wrażenie, iż żądania te nie są skierowane pod adresem sejmiku Polonii brazylijskiej, lecz sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej. Większość delegatów zaszła kiwać głowami na takie „dictum acerbum” i zadumała się nad dziejami przedwojennego osadnictwa polskiego na Ziemi Prawdziwego Krzyża (Terra de Vera Cruz). Niejeden pod ciężarem tego krzyża wychodzącego upadł i zginął, inny przeląkł się go i uciekł, reszta wyrwała go dzwigała, aż się wydostała na górę i tam go złożyła na pamiętkę dla przyszłych wychodźców z ojczyzny, którzy, znowolnieni często przez wybujałą opiekę społeczną, odradu chcieliby zbierać obfite owoce, zamiast wpróż użyć i zginąć tam, gdzie wzięli wzięli tę ziemię swym potem wzięwszy krzyż na barki, aby go ponieść w ślad za tamtymi. Zobrazował to świetnie nasz sąsiad maletański, p. Roman Paul, który w słuszny i stanowczy sposób rozprawił się z wymienioną delegacją, za co zebrał rzesziste oklaski.

Kolonisci starzy chętnie przyjmują do pomocy nowoprzybyłych wychodźców, a nawet wydają za nich swoje córki. Często jednak ci nowi przybysze mają tak wy-

górowane wymagania, iż o współpracy nie może być mowy. Znam ludzi, którzy się odzegnują od powojennych emigrantów, tak się na nich sparzyli. Nieraz taki emigrant bywa, lecz wyszukiwany i poniewierany co znów jest godne pojęcie. Znam, na przykład obywatela z pod Ryja Klary, „kulturowca”, który swemu robotnikowi, pocziwemu emigrantowi z Wileńszczyzny, kazał pracować w niedzielę, nie pozwalając mu iść na nabożeństwo. To jest nadużycie, niegodne człowieka, zaliczającego się do „inteligencji”. Sprawiedliwość przedewszystkiem, bo inaczej staniemy się wilkami, które wzajemnie będą się pożerać.

Myśl ta przyświecała też naogół obradom sejmikowym, stąd odrzucono sporo wniosków, które godziły poprostu w zgodną współpracę wszystkich. Mój Boże, czego się tam niektórym niedowarzoną głowom nie zachciało! Jakże tam były pretensje do ogółu! Na szczęście, zrównoważonych głów było więcej, i wnioski te po największej części w poszczególne komisjach uznano za nieodpowiednie.

Mimo to, uchwalono kilka rzeczy, które będzie trudno przeprowadzić, jak naprzykład wniosek p. Grudy z Maleiu, domagający się do towarzyszy i szkół, aby kosztowny teatralny odstępili bez odszkodowania centrali kurytybskiej. Wzaman centrala ma

wypożyczać kostjumy poszczególnym zespólom amatorskim. Kilka delegatów, między innymi i nasz proboszcz, zwracało uwagę, że kolonie są przywiązane do swych kostjumów, że powolna i uciążliwa komunikacja utrudnia wypożyczenia kostjumów z centrali, że do tego potrzebna jest spółzysła i zasobna organizacja i t. d. Ale wnioskodawca p. Eugenjusz Gruda upierał się, że do tych fatalizków nikt nie jest przywiązany. Widocznie nie zna kobiet! Możliwe, bo sam się przyznał, że wygląda smarkaczowo. Rozbroił tem całą salę i wnioszek przeprowadził. Pytanie jednak, czy go wprowadzi w życie. O tem wątpiła także p. Kossobudzka, która pod tym względem ma przecież dużo doświadczenia. Niejeden frak męza wypożyczyła na scenę!

Gdy już mowa o teatrze, to muszę stwierdzić przy tej okazji, że kurytybski zespól amatorów scenicznych naprawdę — jak na tujejsze warunki — gra doskonale. Podziwiałem ich praoc i zamiłowanie podczas przedstawienia sławnej baśni Rydla: „Zaczarowane koło”. Powinnować Kurytybie takiego zespółu, a Związekowi Polakiemu sceny i pysznych dekoracji.

A teraz z powrotem do sejmiku. Więc jak już wspominałem na wstępie, 1-szy sejmik C. Z. P. można uważać za zjazd o znaczeniu dziejowym dla tutejszej Po-

lonji. Jeśli zarząd nowej organizacji będzie stał na wysokości zania i naprawdę będzie się trzymał wytkniętych zasad, to rozwój instytucji jest zapewniony i przyniesie wielkie korzyści sprawie narodowej. Wyniosłem wrażenie, że przy poparciu wszystkich kolonii polskich Centralny Związek Polaków mógłby się stać potężną organizacją, którąby się nawet liczyły tutejsze władze. Przyszłość to pokaże. W każdym bądź razie poszczególne wydziały i sekcje powinny jak najrychlej podjąć swoje czynności zwłaszcza wydziały: oświatowy i gospodarczy. Inaczej wszystko ogarnie powroty sen, który zrodził zupełną niechęć do nowych poczynań na polu pracy społecznej.

Takie myśli mi ogarnęły, gdy się znalazłem znowu w wagonie, wiozącym mnie z powrotem do domu. Anim się nie spodział, jak ten czas szybko przeleciał. I tak siedziałem w Kurytybie dzień dłużej, niż sobie wyznaczyłem. A to przez te sprawunki. Milów miałem niedużo, a kupić chciałem jak najwięcej, więc latałem od sklepu do sklepu, żeby wywyższyć, gdzie najtaniej. Lepiej do Kurytyby nie jeździć. Raz się obróciłeś i sto milów precz! Aby je zaś zarobić, trzeba się obracać jak ten kołowrotek.

W pociągu znalazłem sporo towarzyszy podróży, jak ks. proboszcza z Ryjaly, p. Konrada z Maleiu i innych pocziwych Po-

laków. Dopiero później się dowiedziałem, że i p. Eugenjusz z Maleiu wracał tym pociągiem; tylko nie wiem, dlaczego się tak wstydliwie ukrywał. Może miał i powód, bo Eugenjusz to jeszcze nie genjusz! Zwłaszcza gdy się wygląda smarkaczowo.

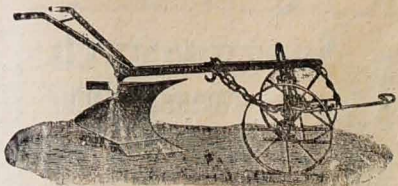
Najciekawsze to to, że ten pan, który po kolonjach jeździ z ukierkami, a któremu wspominałem w poprzednim piśmie, że w Malecie byłych kolegów swoich — nauczycieli — chciał uczyć ofiarności, przysnał mi na zjeździe rację i oświadczył wobec drugich, że napisałem szczerą prawdę. To samo potwierdził też inny pan, znany w Malecie i w Kurytybie. Więc poco te śmieszne protesty teścia i zięcia? Włoczykij kłamać nie potrzebuje. Prawda i tak jak oliwa zawsze na wierzch wypłynie!

O tem Was zapewnia, kochani czytelnicy, Wasz szczerzy przyjaciel, a sługa usłużony.

Kalasanty Włoczykij kolonista z pod Ryja Klary.

Nowy Wielki Słownik POLSKO-PORTUGALSKI (tom II)

opracowany przez ks. Józefa J. Górala, proboszcza w Abranches, jest już ukończony, liczy 800 stron, jest preto znacznie obszerniejszy od tomu I-go. Wydrukowany na pięknym papierze, w silnej oprawie kosztuje 20\$000. Zamówienia przyjmuje „OSWIATA”, Curitiba — Caixa postal 155.



Pługi stalowe
różnych typów

słynnej marki.

LEMIESZE

różnej wielkości

CASA HACKRADT

CURITYBA, Rua 15 Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.



JEDYNI REPREZENTANCI

ALBINO BUCHNER

Rua 1° de Março, N° 138
Curityba

Caixa postal 407 — Paraná

Farby BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo, 161 — CURITYBA

Poleca się na czas sadzenia
Z powodu przeniesienia się na inny lokal, sprzedam pierwszorzędne drzewka owocowe, podrośle drzewka pomarańczowe, kamelie, róże uszlachetnione i gwarantowane gatunki przeszło 100 odmian; drzewka strzyżone we wszelkich możliwych kształtach, krzewy ozdobne, palmy, rośliny wazonowe, cebulki kwiatów. Cedry wyhodowane w wazonikach po bardzo niskich cenach.

MATHIAS TENBERKEN
Avenida Dr. Canabito de Abreu 262

PENSJONAT

F. STEPNIIEWSKIEJ
przeniesiony z ulicy Colombo na ulicę Carlos de Carvalho N° 120
Mieszkanie z wygodami. Dostarcza obiady i kolacje do domów i daje się je na miejscu od 1.5

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N° 3 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztućczkami promieniami Diatermia
Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 135. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez: Rua Comendador Araujo 970 — Telefon 424

Ogród, to karta wizytowa domu!
Oferty wspaniałe sadzonek!

Z powodu zmiany różnych sadzonek w moim sadzie oraz wielkiego KRYZYSU, postanowiłem w czasie sadzenia dać ogromną zniżkę przeważnie na Drzewkach owocowych szczepionych z najlepszych i zdrowych gatunków.

Drzewka, które już rodują: Są w różnych gatunkach i rozmiarach według życzenia.

Róże najlpszego gatunku; na setki szczepione różnie, na łodygach, wysokich, niskich i pnałych.

Drzewka dla ozdoby i cienia pnące się, nadają się do parków i alei.

Palmy do salonów i ogrodów.

Amatörer, tak właściciele ogrodów jak szafend, powinien skorzystać z mojej oferty, która jest to najkorzystniejszą. Proszę odwiedzić mój SKŁAD, lub

Loja Flora Curityba — WILLY OREMER
Rua 15 de Novembro 357 — Adres telegr. „Flora“, Telefon 754 i 956 — Curityba — Paraná

Najlepszy i największy skład w stanie Paraná, odznaczony złotymi medalami i różnymi nagrodami.

Casa Globo

(OBOK MALHARIA CURITYBANA)

Rua José Bonifacio Nr. 122

WIELKA LIKWIDACJA

przez 30 dni wspaniałego i różnego

OBUWIA

PO CENACH NIESŁYCHANIE NISKICH — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

- Buciki dla pań, Luiz XV, czarne od 25\$ do 32\$000
- Buciki „ „ Luiz XV, fantazyjne od 28\$ do 34\$000
- Buciki na obcasach Semi Luiz XV czarne i fant. 22\$ do 26\$000
- Buciki na obcasach niskich różn. kolorów od 20\$ do 24\$000
- Obuwie dla mężczyzn najlepsze od 20\$ do 33\$000
- Obuwie dla chłopaków i dzieci po cenach bardzo niskich.

JE DYNA OKAZJA DLA ZAKUPÓW TANIO OBUWIA. ODWIEDZCIE SKŁAD

CASA GLOBO

Rua Jose Bonifacio 122 — Curityba

Żyto do zasiewu

Zagraniczne nasiona gwarantowane sprzedaje „MOINHO BARIGUY“ Todeschini & Irmãos

Kamilla syknęła; z bijącym trwożnym sercem oczekiwała końca opowiadania.
— Ten człowiek posiada wprost dar jasnowidzenia — zakładował Norberg. — Wszystko wie, wszystko wie! — Jak? — pozostała dla mnie zagadką. Przeszło twoja jest dla niego otwartą księgą. Wszystko co robisz na zamku Reichenbach, jest mu wiadome. I mnie też zna. Wierz mi Kamillo, że trzeba się z nim prędko rozprawić, bo ani chybi, wpakuje nas oboje do więzienia.
Minutę trwała przysięgająca cisza. Wszystko to spadło na Kamillę tak niespodziewanie, tak nieoczekiwanie, że wprost sparaliżowało ją. Uznała się w pierwszej chwili tak zagrożoną, przybiła, że rzekła z rozpaczą, jakby sama do siebie.
— Wszystko zwala się na mnie. Uciekać muszę, choćby dziś jeszcze...
— No, no, nie trać tak zaraz głowy! — próbował podnieść Norberg.
Nie byłoby mu wcale miło, gdyby Kamilla uskuteczniła swój zamiar i pozbawiła go na zawsze niewyzerzanego źródła pieniędzy.
— Uda ci się napewno odwrócić niebezpieczeństwo. O ile będę w stanie, pomogę ci chętnie.
— Ty? — zaczęła się śmiać z rozpaczą i szyderstwem. — Ty gawronie! Ściągnął sam na mnie niebezpieczeństwo przez swoją niezdarność! Ty chojwy głupcze! — krzyknęła wściekle. — Kto ci kazał iść do barona? Mało ci było tego, coś wyłudził odemnie?
— Gniwem i wyrzutami nie nie zmienisz — odparł niedbale. — Lepiej pomyśl, jakby rozzerwał się, którą cię ten diabeł detektyw odczytał.
— Tak mnie, male jedynie! — zgrzytnęła Kamilla i trzęsła szczenięciami pięściami przed oczyma męża, który cofał się przestraszony. — A ty, lejda, wyrafinowany lotrze, przez którego stałam się tem, czem dziś jestem, ty gawronie, wyślizgniesz się z tej palupki. Upewniam cię jednak! Jeżeli tym razem nie pomożesz mi wydobyć się z matni, w którą sam mnie wplątałeś, i ty nie widzisz z więzienia! Przysięgam!
— Wsklekał się! — krzyknął Norberg gwałtownie — upamiętaj się, bo zerwę umowę i odejdę!
— O wiesz, wyglądasz na to, choć...
— odparta pogardliwie i starała się

gwałtownie opanować oburzenia i wściekłość. — Biada ci, jeśli nie będziesz mi teraz służył uczciwie! — ciągnęła z grobą. — Jeżeli pójdę przez ciebie do więzienia, jeśli za marne samlary moje pójdę, odpokutujesz za to gorzko!
— Dobrze, dobrze, — burknął hardo Norberg. — Nie boję się ciebie, powinnaś była wiedzieć to oddawna. A teraz pomogę ci, jak to już oznajmiłem.
— Dla czego się powzięłaś mi tego przed trzema dniami? Powinieneś być zaraz mi o wszystkim powiadomić, a teraz może już zapóźno, przedsiębrać cośkolwiek!
— O nie, jeszcze czas!
— Ależ termin dwutygodniowy, który naznaczył ci detektyw, minął już onegdaj!
— Nie nie szkodzi! Napisałem mu, że jestem na śladzie dziecka i że w krótko udzieli mu bliższych wiadomości.
— Oż! zyskamy na tem?
— Czas! przedewszystkiem czas! — przekonywając zawołał Norberg. — Tobie się nie nie stanie, detektyw nie przejdzie cię, nie przedsięwzię, dopóki mi się nie uda powstrzymać go!
— Jak długo myślisz, da ci się za nos prowadzić? O, jutro już może fatum zawisnąć nademną!
— Przywidzenie! Masz czas od ośmiu do czterech dni, aby coś uskutecznić. Wrogowi naszemu nigdy zależy na gnębieniu ciebie, niż na posiadaniu dziecka. Aresztowanie ciebie jeszcze teraz na nicby mu się nie przydało.
Kamilla zamilkła i zapadła w pogrążenie.
— Ten człowiek musi zginąć! — rzekła w końcu głuchym głosem. — Mam jedyne wyjście.
— Myślisz o detektywie, nieprawdaż?
— Ma się rozumieć.
— Tak, naturalnie! — przytaknął Norberg. — Musi zniknąć ze świata. Ale i baron Eschenburg niemniej może nam szkodzić.
— I napewno! I on musi zejść z drogi! — mruknęła Kamilla. — Tylko wszystko musi stać się szybko! Ale jak się zabrać do rzeczy?
— Jak? — ba! Za pieniądze wszystko mieć można, a masz je w dostatecznej ilości do użytku. Nie trudno będzie znaleźć odpowiedniego człowieka, który się sprawy podejmie.

Trucizna, podana mężowi przez podłą żonę, przygotowana była przez starą wiedźmę. Wszystko przemawia za tem przypuszczeniem.
— Z pewnością tak jest, panie? — potwierdził Bimbo.
— Zdobędę zupełną pewność w tym względzie! — powiedział Habicht z zaciętością. — A wtedy, jeżeli przypuszczenie nasze się sprawdzi, wtedy, mając niezbite dowody w rękach, zgubię oboje! Zaprowadzicie mnie do więzienia, Bimbo? Może zapomnieliście drogę do tej wioski?
— O, panie, wyruszmy zaraz, jeśli zechcesz!
Habicht pomyślał chwilę.
— Musimy odszukać ja natychmiast, bo inaczej mogą ją ostrzedz! — mrucał sam do siebie. — Nie było to bardzo przeznaczenie z mojej strony, że zdradziłem się moimi wiadomościami przed współnikiem baronowej!
— Idźmy najpierw do barona Eschenburg, dobry Bimbo. Zabawimy u niego nie dłużej niż kwadrans czasu. Muszę pomówić jeszcze z baronem. Jak tylko to załatwi, udamy się do czarownicy. Taki pomocnik jak wy, może mi być bardzo przydatny, nawet w interesie barona Eschenburg, który ma niebezpiecznych wrogów.
— Jeżeli baron potrzebuje wierne go sługi, któryby go bronili w niebezpieczeństwie, to ja nim jestem.
— Naprawdę, Bimbo, troszeczka się bardzo o barona, a jeżeli zechcesz czuwać nad nim, będę zupełnie spokojny. Czy pan wasz nie będzie was potrzebował?
— O, wiem, że z ochotą przystanie na ten projekt. Mam nadzieję, że baron mnie nie odprawi!
— O, napewno nie, Bimbo! Ohodźmy zaraz i pomówimy z nim o tem.

gospodarz, ani goście nie poznali w staruszku męża Kamilli, który przedtem często tu przesiadywał.
Norberg spostrzegł z zadowoleniem, że dzisiejsza jego maska zmieniła go zupełnie.
Kazał przygotować dla siebie jedyne pokój gościnny, jaki znajdował się w oberży i zapowiedział gospodarzowi, aby gościa, na którego oczekiwał, gdy przybędzie, zaraz do niego posłał.
Usiadł przy oknie, przy butelce kwaśnego podłego wina, jednego jaskiego tutejsza piwnica z pewnością dostarczyć mogła, i wyglądał na drogę, której sporo z okna objąć wzrokiem było można.
Oczekiwał Fuchsa, który, jak było umówione, miał mu przynieść pieniądze od Kamilli.
Trzeci wieczór upływał od chwili gdy stanął układ pomiędzy nim, Kamillą i podlesnym. W tej chwili właśnie myślał o tej scenie i śmiał się posłuchu z triumfem.
Do północy musiał przesiedzieć razem z Fuchsem w buduarze Kamilli. Gdy Pauli spryknęło się szpiegowanie, dopiero wtedy droga była wolna.
Jeszcze teraz bawiła Norberga bezsilna wściekłość Kamilli i jej adoratora.
Nie był o niego zazdrosny. Będzie broił! Dawno już odwykł od tego uczucia. Żona jego mogła robić, co się jej podoba, byle tylko zaopatrywała go zawsze w środki, wystarczające na jego zbytkowne życie.
Nie wątpił bynajmniej, że przyśle mu dziś żądane pieniądze.
Żałował, że nie żądał dwa razy tyle, a właściwie, że zgodził się na trzydzieści tysięcy. Musiałaby ustąpić. Zaczęło się ściemniać i wkrótce nie mógł rozróżnić nic na drodze. Pomimo to nie odchodził od okna

ROZDZIAŁ LXV. Poszukiwanie.

Jednego wieczora do oberży we wsi graniczącej z posiadłością Reichenbach, przybył czcigodny staruszek starannie ubrany, w szarym płaszczu podróżnym i złotych okularach. Oczyszczył jeszcze twarz jego okolona była duża siwą brodą. Ani

Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

Nawozów sztucznych Krajowych i Zagranicznych

POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY. KTÓRE JUŻ DAŁY ZNAKOMITE WYNIKI

Renania - Fosfat Saletra Chilijska, Mączka z Kości marki „PARANA“ MAŁCZKA Z KOŚCISUROWEJ SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná” Albano Boutin & Cia.

Rua Boulevard Capanema N. 155 TELEFON 226 — Caixa Postal N 332. CURITYBA, PARANA

NAWÓZ WAPIENNY

„Jacaré”

JEST OSTATNIEM SŁOWEM W NAWOŻENIU ROLI
JEST DOBRYM. GDYŻ JEST CZYSTYM
Nawóz ten używany już od dwóch lat z zupełnym powodzeniem!

Nadaje się specjalnie pod pszenicę, żyto i inne zboża. Może być zastosowany do jakiegokolwiek ziemi, szczególnie zaś do gliniastej lub piaszczystej. Posiadamy również wyroby paszy kostnej dla kur.

FABRYKA: Rua Silva Jardim N. 139 — w głębi.
TELEFON 64 — CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaticznego przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-jej do 11 północy i 1-5

Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua 1-ro de Março 162, Naprzeciw Banco Pelotense Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktylografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Wszelkie informacje

o Biletach Okrętowych i Dokumentach udziela

ANTONI OEDAKOWSKI Av. Luiz Xavier 28 — Curityba. Zgłoszenia przyjmuje od godziny 6-tej rano do 8-mej wieczorem.

W krótkim czasie można nauczyć się

BUCHALTERJI

Praktyczne kursa Buchalterji prof. Raul Gomes. Uczniowie uczą się buchalterji szybko, praktycznie i solidnie. Wykłada się korespondencję, daktylografję. Szkoła ta już istnieje 12 lat, w której to szkole zdali już studenci egzamina buchalterji ze Stanów: Parana, Santa Catharina i S. Paulo jak: Michal Muszki (Mallet), Wladyslaw i Franciszek Brzeziński (Paulo Frontin), Józef Zdrański (Papanuwa), Bertold Ditzel (Ponta Grossa), Jorge Kloster (Guarapuava), João Hoffmann (Ponta Grossa) Internat i Externat

Curityba — Rua 13 de Maio 108

Apteka Tell

DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i gnat Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Miteczuk Chirurg-Dentysta Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny. Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe. Av. Luiz Xavier 128 (sóbbrado) CURITYBA

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocho Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe z ograniczonymi.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną PRAÇA CORONEL ENNAS 30, RÓGSAO FRANCISCO CURITYBA

Najtańsze i najlepsze

Nawozy

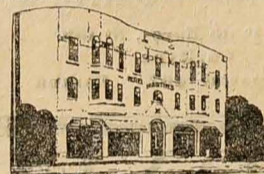
Są w Rzeźni

AÇOUGUE GARMATTER

Fritz Rabe e Cia.

Rua José Bonifacio 89 — CURITYBA

Są to NAWOZY PAULISTA w mączce z kości z São Paulo oraz nawozy wyrabiane przez powyższą firmę. Ponieważ kości sprzedawają obecnie towary bardzo tanio wobec tego i firma ta postanowiła sprzedawać w tym roku NAWOZY po cenie niższej.



POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga RUA RIACHUELO N. 114 CURITYBA — Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques — Caixa Postal 468 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędną. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

GDY SIĘ ZJAWIŁY INNE PIWA, JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE ISTNIEĆ TO SŁYNNNE PIWO

POMBA

Telefon 751 i 405 — CERVEJARIA CRUZEIRO.

i wpatrywał się wciąż w okolicę, otuloną mrokami cichego wieczora.

Godzina upłynęła, a Fuchs wciąż się nie zjawiał. Norberg uczuwał niepokój, powstał i zaczął chodzić po pokoju.

A jeśli Kamilla go oszukała, jeżeli nie przysłała pieniędzy? — myślał stroskany. Może nie była w stanie wydestak takiej sumy? Ale dałaby mu znać w takim razie.

Gdy znów sporo czasu upłynęło a oczekiwany podlesny nie przychodził. Norberg nie mógł dłużej wytrzymać w pokoju.

Zeszedł na dół i powiedział go spodarzowi, że wychodzi na spacer.

Szedł wolno drogą w kierunku pałacu. Gdyby Fuchs zmlerzał do oberży, musiałby go spotkać. Mrok gęśniał.

Chmury zawlokły niebo i poczęły padać drobny, ciepły deszcz.

Norberga nie straszyl deszcz, zatrzymywał się kilka razy i uważnie wpatrywał perspektywę drogi; ale nikogo widać nie było, cisza i spokój zawisły nad ziemią, w oddali tylko wóz turkotał.

Zotr zaczął się kłopotać na serjo. Co pocnie, jeżeli Kamilla nie dotrzyma obietnicy! Nie miał też ochoty czekać pod gołym niebem.

Był już niedaleko pałacu; wyraźnie rozpoznawał dom podlesnego w parku.

Czekał jeszcze kwadrans i wciąż podchodził bliżej. Wreszcie zaklął półgłosem, podniósł kotniierz paltota i, rzuciwszy ostatnie rozpaczliwe spojrzenie na furtkę parku, zabierał się do odwrotu.

W tej samej chwili spostrzegł kontury kobiecej postaci, która wyszła z parku na drogę, oglądając się przeczornie. Nie poznawał jej jeszcze. Może to była pokojówka Kamilli? Zatrzymał się w oczekiwaniu bez

ruchu przy drzewie przydrożnym i, parzył na nadchodzącą. Gdy kilka kroków tylko oddzielało ją od niego poznał ją, była to Kamilla.

— Do licha! — krzyknął radośnie zdziwiony i wystąpił naprzód. Sama przychodzisz? Tego nie oczekiwałem!

Kamilla przełękała się bardzo, zobaczywszy wynurzającą się postać nieznanego staruszka. Zaraz jednak poznała głos męża i uspokoiła się. — Dobrze, żeś tu przyszedł! — rzekła. Niemilo byłoby mi odwiedzać cię w oberży.

— Balem się już, że nie dotrzymasz słowa, dłużyło mi się. Dlatego wyszedłem na spotkanie. Miałas przysłać podlesnego, czy o to zaszo!

— O nie, wszystko w porządku. Fuchs nie mógł, bo pojechał do miasta z polecenia hrabiego, dlatego przyszedł sama.

— Tem lepiej. — Ale czy będziemy tu stać? — spytała z niepokojem. Mogłby nas kto z parku zobaczyć.

Zaczęła iść, ale nie ku wsi, lecz w przeciwnym kierunku. O pieniądze, dach nie wspomniła ani słowem, to też Norberg zaniepokoił się trochę.

— Spodziewam się, że nie nadarmo przyszedłem — zauważył ostro, idąc obok niej.

— O, pieniądze mam! — odparła z szcącym szyderczym uśmiechem. Niepotrzebnie się troszczysz!

Odetchnął z ulgą i szedł za nią w milczeniu. Było mu zupełnie obojętne, jakim sposobem zdobyła pieniądze, nie pytał też o to.

Po chwili Kamilla zbooczyła z drogi i weszła na wzgórek, szczyt którego porośniety był dębina.

Tu zatrzymała się i rzekła zwracając się do towarzysza:

No, tutaj bezpieczni jesteśmy. A tu — włożyła rękę do kieszeni

piaszcza i wyjęła paczkę — a tu są pieniądze!

— Dwadzieścia tysięcy? — spytał Norberg badawczo, biorąc paczkę i obdzierając zwierzchni papier.

— Tak! — odparła krótko. — Hm, — w takim razie nie potrzebuję liczyć! — mruknął i schował banknoty do kieszeni.

— Kiedy mi dasz znak życia? — pytała podniecona.

— Za parę dni — mówiłem ci już raz.

— Dobrze, spuszczaam się teraz na ciebie w zupełności, a dostarcz mi dziecko! Żywe albo umarłe, wszystko mi jedno, abym tylko spokój zdobyć mogła.

Skinęła mu głową na pożegnanie i chciała odejść.

— Poczekaj! zatrzymał ją Norberg, który nagle powziął pewne postanowienie. Chcę ci powiedzieć jeszcze coś ważnego.

— Co? — wybuchnęła. Chcesz może więcej pieniędzy? Oszczędź słów, w danej chwili nie mam ani fenysa...

— Zwarjowałaś — przerwał Norberg szybko — tymczasem niema mowy o pieniądzach, choć cię tylko ostrzedz.

— Mnie? Ostrzedz? — powtórzyła przełęczona i pełna nieufności chciała wyzytać coś z jego twarzy. Było jednak tak ciemno, że ledwie kontury głowy rozecznać mogła.

— Tak, choć cię powiadomić o tem, co właściwie zamilczę powinienem. Lepiej jednak, żebyś wiedziała co ci grozi.

Kamilla zamilkła i oczekiwała doniesień Norberga z uczuciem, na które składały się niepokój, nieufność i podniecenie gorączkowe.

Podjejrzała, że jest to nowy manewr jego, aby wyludzić pieniądze. Tym razem jednak Norberg uczci-

wie postąpił, jak miała się wkrótce przekonać. Dotąd z wyrachowania nie wspominał o rozmowie z Habichtem, bo gdyby Kamilla wiedziała o wszystkim, nie byłaby przystała na żądanie.

Teraz, gdy pieniądze miał w ręce, nie stanowiło mu nie przyznać się do wszystkiego.

— Z czyjej strony grozi mi niebezpieczeństwo? — spytała wreszcie, gdy nie zaczynał.

— Ze strony barona Eschenburg, albo lepiej ze strony całowieka, który służy jego sprawie.

Kamillę objął paniczny strach. Pomyślała przedewszystkiem o Dorze i Melanji, zapytywała siebie, czy Zygmunt dowiedział się już, że siostra jego żyje, czy trafił na ślad jej i czy może miał zamiar wyrwać z jej rąk ofiarę?

— Mów, wyraźniej! — rzekła ochryplym drzącym głosem.

— Przekonasz się, że twoje plany pójdą w niwecz, jeżeli się nie zabezpiecz energicznie do obrony. Po tem opowiedział jej, że był u Zygmunta i zrobił mu propozycję dostarczenia dziecka.

— Naturalnie szło mi tylko o wydobycie pieniędzy od bogatego barona — ciągnął dalej. — Pomimo, że odmówił mi, nie straciłem nadziei, napisałem do niego i otrzymałem odpowiedź, że mogliśmy się jeszcze porozumieć.

— W czemże ta historia mnie dotyczy? — przerwała Kamilla niecierpliwie.

— Posłuchaj dalej — odparł Norberg serjo — dałem się podejść i wpadłem w pułapkę.

— Jakim sposobem?

— Około agent barona Eschenburg, którego tenże do mnie przysłał, zdemaskował się w końcu jako członek policji tajnej!